

Piąty punkt referendum

18 sierpnia 2023

Pytania referendalne dotyczące imigracji nie zajmują się istotą wyzwania, przed jakim stoi Polska, za to pytania o zmianę w polityce imigracyjnej, jaką wprowadziło PiS, nie ma i nie będzie.



Wydawałoby się, że ze względu na pytania, jakie trafiły do referendum, redakcja portalu Euroislam.pl powinna być zadowolona. W końcu połowa referendalnych tematów dotyczy imigracji, czy to w kwestii relokacji nielegalnych imigrantów, czy w sprawie obrony granicy przed jej nielegalnym przekraczaniem i prowokacjami strony białoruskiej i rosyjskiej. Niestety, znając problematykę imigracji nie można być zadowolonym z tych pytań, widać bowiem, że oscylują tylko wokół rzeczywistych problemów i służą jedynie polaryzacji wyborczej, a nie określeniu istotnych kierunków rozwoju państwa w tym zakresie.

Po pierwsze pytanie trzecie

„Czy popierasz przyjęcie tysięcy nielegalnych imigrantów z Bliskiego Wschodu i Afryki, zgodnie z przymusowym mechanizmem relokacji narzucanym przez biurokrację europejską?”. Tekst pytania odwołuje się do mechanizmu relokacji narzucanego przez Unię Europejską, ale nie jest on mechanizmem przymusowym, zgodnie z moją wiedzą wynikającą z przeczytania propozycji reformy migracyjnej. Każde państwo członkowskie ma opcję udzielenia pomocy poprzez relokację innemu państwu europejskiemu dotkniętemu kryzysem migracyjnym, ale może zastąpić to wkładem finansowym czy innym materialnym, w tym pomocą wyspecjalizowanych służb. Nie ma obowiązku przyjmowania nielegalnych imigrantów. Nawet jeżeli nie bierzemy za dobrą

monetę zapewnień Brukseli, że Polska ze względu na obciążenie uchodźcami z Ukrainy może w najbliższych latach być z tego zwolniona, to i tak w najbardziej niekorzystnym przypadku możemy być zobowiązani do zapłacenia 20 tys. euro za każdego nieprzyjętego w danym roku imigranta.

Całościowe kwoty mogą wydawać się ogromne i rząd RP nazywa te składki karami za niezgodzenie się na relokację. Mając jednak świadomość, jak wielka jest presja imigracyjna, jakie są koszty przyjmowania imigrantów, rozpatrywania wniosków, utrzymywania ich i kadry, oraz deportacji, to środki te nie pokrywają ich w pełni. Nie możemy nie przyjmować do wiadomości, że nielegalna imigracja będzie rosła i będzie stanowiła rosnący procent budżetów państw europejskich. Zresztą jako Stowarzyszenie Europa Przyszłości i portal Euroislam.pl pierwsi rzuciliśmy hasło „Polska pomaga tam”, co oznaczało kierowanie środków w miejsca przebywania migrantów, zamiast ich przyjmowania. Wydawało nam się to efektywniejsze, ale jednocześnie rozumieliśmy, że wydatki należy ponieść, jeżeli chce się długofalowo myśleć o bezpieczeństwie.

Wreszcie, widzimy też skutki obciążenia problemami imigracyjnymi naszych sojuszników. Niemcy wydawały ponad 20 miliardów euro rocznie z samego budżetu federalnego na problemy imigracji po roku 2015. W mojej opinii kanclerz Merkel popełniła błąd, który skutkował między innymi tym, że gdy rozpoczęła się wojna na Ukrainie, to zawartość magazynów niemieckiej armii ukazała opłakany stan. Koszty zostały alokowane w budżecie inaczej, niż na zbrojenie armii. Czy chcemy ten stan pogłębiać i czy wierzymy, że samodzielnie uporamy się z różnymi kryzysami dotyczącymi okolic Unii Europejskiej?

Po drugie pytanie czwarte

„Czy popierasz likwidację bariery na granicy Rzeczypospolitej Polskiej z Republiką Białorusi?”. Można częściowo uznać je za

zasadne, gdy słyszy się wypowiedzi europosłanki Janiny Ochojskiej, która startowała z list Koalicji Obywatelskiej. Czy rozwiązuje ono jednak jakiś ważny problem, czy też stawia przeciwnika politycznego pod nomen omen murem, rozliczając go z wypowiedzi najbardziej skrajnych elementów?

[]

Faktem jest, że bariera ma obecnie działanie, delikatnie mówiąc, umiarkowane. Chociaż ciągle słyszymy o liczbie udaremnionych prób sforsowania granicy, to musimy zdawać sobie sprawę, że one są ponawiane i duża część kończy się jednak sukcesem. Skąd to wiemy? Ano z danych Niemiec, które informują, że od początku roku odnotowano już grubo ponad 10 tysięcy nielegalnych przekroczeń granicy polsko-niemieckiej przez imigrantów, którzy przeniknęli do nas z bezpośrednio z Białorusi lub pośrednio przez Litwę i Łotwę. I jeżeli wejdą w życie nowe przepisy paktu migracyjnego – o czym PiS nie mówi, skupiając naszą uwagę na relokacji – to procedura zawracania ich przez Niemcy do Polski zostanie znacznie uproszczona. A liczba tych osób jest wyższa niż ewentualna relokacja.

W takiej sytuacji może należałoby zadać obywatelom pytanie, czy zgadzają się podnosić koszty w sferze bezpieczeństwa granicy. Tutaj ewidentne są braki kadrowe i spowolniony czas reakcji służb na informacje o próbie nielegalnego przekroczenia granicy. Może potrzebne byłoby większe uzbrojenie bariery w elektronikę? Można też pokusić się o zbudowanie drugiej linii bariery, z pasem drogi pośrodku, który spowolni działania niszczące barierę w drugiej linii i da służbom czas na reakcję. Zamiast tego odpowiemy w referendum na fantazje Janiny Ochojskiej. Dobrze, że nie pytają nas o to, czy jesteśmy za poszukiwaniem masowych grobów imigranckich, stworzonych przez pracowników Lasów Państwowych („ujawniała” takie działania właśnie Ochojska).

Po trzecie pytanie piąte

Ale jak to? Nie ma piątego pytania. Nie ma, ale powinno się tam znaleźć, chociaż wątpię, żeby rząd chciał dyskusji na ten temat. Powinno brzmieć: „Czy zgadzasz się na masową imigrację zarobkową pracowników z odległych kręgów kulturowych?”.

Od lat w Polsce dominował konsensus większości polityków, którzy uważali, że uzupełnianie kadr na rynku pracy w formie imigracji powinno odbywać się z krajów bliskich nam kulturowo, takich jak Ukraina, Białoruś czy Gruzja. Trwało to nawet przez część rządów PiS i polscy obywatele co do takiego stanu rzeczy byli zgodni, sądząc po sondażach, jak choćby przeprowadzony przez Ariadnę dla Związku Pracodawców Polskich.

To jednak ostatnio się zmienia. Prawdopodobnie z powodu braku możliwości PiS zdecydował się zapraszać imigrantów z krajów dalszych. W roku 2022 wydał ponad 40 tysięcy wiz długoterminowych (zwykle dla pracowników lub studentów) dla obywateli krajów z większością muzułmańską. Zostało to zrobione bez żadnej debaty ze społeczeństwem, a prawdopodobnie jedyną grupą, jaką wzięto pod uwagę w tej kwestii, byli pracodawcy. Nie są też wdrażane żadne programy integracyjne ani omawiane kwestie losu pracowników po upływie czasu kontraktów. Raczej nawet nie wiemy, co się dzieje, kiedy pracownikowi kończy się wiza lub pobyt długoterminowy. Czy zostaje nielegalnie, wraca do domu, a może wyjeżdża dalej do Europy?

Nie uważam, że imigracji należy zakazać. Byłoby to jednak ważne pytanie do obywateli, o realną zmianę polityki, która właśnie zachodzi, o to jak wyobrażają sobie przyszłość rozwoju gospodarki państwa? Czy tania siła robocza to jest ten model, który chcemy w Polsce rozwijać? Otwierałoby to szerokie pole do dyskusji na temat imigracji, a także integracji.

Tego pytania jednak nie usłyszymy. Za to słyszymy, gdy PO wyciąga ten problem, od zwolenników PiS i jego członków, że

nigdy nie byli przeciwko legalnej imigracji i problem jest tylko z nielegalną. Niestety, widocznie nie słuchali ostatnimi czasy organu medialnego rządu – TVP, która informowała w taki sposób o problemach Europy z imigracją i muzułmanami, że redakcja naszego portalu – krytycznego bądź co bądź wobec tych zjawisk – postanowiła zasadniczo omijać udzielanie krótkich wypowiedzi dla TVP.



Problemy te nie pojawiły się wskutek jedynie imigracji nielegalnej, lecz są wynikiem problemów z integracją. Więc gdy gdziekolwiek słyszycie Państwo zapewnienia, że chodziło wyłącznie o nielegalną imigrację, to spokojnie można to uznać za kłamstwo, podyktowane unikami przed konsekwencjami podjętej ostatnio decyzji.

Tak więc widać, że referendum nie będzie pytać obywatela o zdanie w kwestiach istotnych, lecz próbą postawienia pod politycznym prężeniem przeciwnika. Dwa wymienione przeze mnie pytania są całkowicie zbędne i nie odniosą realnych skutków, ponieważ jedno z nich nie przełoży się na decyzje UE, a drugie jest fantazją kilku skrajnie proimigracyjnych posłów. Trzecie pytanie jest rzeczywistą zmianą konsensusu społecznego, dokonywaną bez konsultacji ze społeczeństwem i taką, na którą rząd ma rzeczywisty wpływ. Piąty punkt referendum jednak się nie pojawi.

Autorstwo: Jan Wójcik

Źródło: Euroislam.pl